

# Śmierdząca sprawa

*Od początku 2009 roku ścieki z Zielonki są bezumownie przekazywane do Ząbek, skąd płyną kanałem prosto do Warszawy. Próby podpisania umowy od lat tkwią w martwym punkcie, ponieważ Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Zielonce sp. z o.o. nie zgadza się na warunki, stawiane przez Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Ząbkach sp. z o.o.*

Spór pomiędzy Zielonką i Ząbkami rozpoczął się praktycznie z chwilą przekształcenia miejskich zakładów w

niezależne spółki. To właśnie wtedy przestała obowiązywać umowa cywilno-prawna, na mocy której Zielonka przekazywała swoje ścieki do Ząbek.

Nowe spółki powinny podpisać nową umowę, lecz do tej pory do tego nie doszło. Negocjacje ciągną się latami i rozwiązania, które satysfakcjonowałyby obie strony, wciąż nie widać. Infrastruktura wodno-kanalizacyjna pozostała jednak ta sama i ścieki płyną dalej, jak płynęły przed wygaśnięciem porozumienia. Dla Ząbek sprawa staje się coraz bardziej uciążliwa.

## Ząbkom grożą kary

Docelowym odbiorcom ścieków z Zielonki i Ząbek jest Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w m.st. Warszawie. Stołeczna spółka dyktuje swoje warunki, do których PGK Ząbki po prostu musi się dostosować.

*(dokończenie na str. 4)*



# Śmierdząca sprawa

(dokończenie ze str. 1)

Warto zaznaczyć, że stosunki prawne pomiędzy Zielonką i Żąbkami, a pomiędzy Żąbkami i Warszawą są zupełnie rozdzielne i wyłącznie Żąbki odpowiadają za ścieki, wpływające do warszawskiej sieci.

- Warszawa, będąca właścicielem oczyszczalni, określiła dla ścieków na naszej granicy własności sieci konkretne poziomy jakościowe. Za nieprzestrzeganie warunków grożą nam dość wysokie kary. Dlatego też dokładnie te same warunki dekretujemy na naszych dostawców, zarówno taryfowych, czyli mieszkańców i inne podmioty z terenu miasta, jak i pozostałych, którzy dostarczają ścieki spoza Żąbek – mówi prezes PGK Żąbki, Romualda Lizak. – Na początku 2009 roku wystąpiliśmy do PWiK w Zielonce o podpisanie umowy dwustronnej. Zaproponowane przez nas warunki nowej umowy, w przeciwieństwie do poprzedniej, odnosiły się do naszych obowiązków wobec Warszawy i przekładały obowiązki typowe dla dostawców ścieków na Zielonkę. Wtedy zaczęły się problemy, które trwają praktycznie do dziś. Pomimo obowiązku zawarcia umowy, Zielonka uparcie ten obowiązek ignoruje – dodaje prezes PGK Żąbki.

## Zielonka unika odpowiedzialności?

Śledząc historię całej sprawy, nie da się uniknąć wrażenia, że PWiK w Zielonce za wszelką cenę unika podpisania umowy i tym samym przyjęcia na siebie odpowiedzialności za własne ścieki.

- W momencie zaproponowania przez Żąbki nowych warunków umowy, okazało się, że Zielonka uważa porozumienie zawarte przed utworzeniem spółki za nadal obowiązujące.

Takie jest oczywiście stanowisko oficjalne, ponieważ z rozmów nieformalnych nietrudno wywnioskować, że PWiK w Zielonce jest w pełni świadome wygaśnięcia porozumienia – mówi prezes Romualda Lizak.

Dotychczasowa umowa, podpisana przed laty przez burmistrzów obu gmin, choć nosiła nazwę porozumienia, w rzeczywistości porozumieniem międzygminnym nie była. Z formalnego punktu widzenia każde takie porozumienie powinno być przyjęte przez obie rady gmin. Umowa między Zielonką a Żąbkami nigdy pod obrady rad nie trafiła, co zgodnie potwierdzają obie strony sporu. Jak twierdzi zarząd PGK w Żąbkach, taka forma porozumienia pozwala na wypowiedzenie umowy przez jedną stronę, bez konieczności uzyskania akceptacji drugiej strony, nie mówiąc o tym, że strony wygasłego porozumienia przestały mieć zdolność do jego realizacji, w związku z przekazaniem przez miasto sieci kanalizacyjnych do spółek, ponoszących ryzyko własnej działalności na własny rachunek.

Nieco innego zdania jest jednak prezes PWiK w Zielonce Janusz Lewicki: - Porozumienie o tranzyście ścieków, zawarte między gminą Zielonka a gminą Żąbki było honorowane do momentu utworzenia spółki. Potem powołane Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Żąbkach Sp. z o.o. a następnie burmistrz Żąbek jednostronnie wypowiedzieli to porozumienie. Gmina Zielonka i nowy Zarząd PWiK uznał tę decyzję za bezpodstawną. Ponieważ PWiK rozliczało się według stawek zgodnych z porozumieniem, a PGK w Żąbkach zastosowało stawki według cen detalicznych, PGK w Żąbkach skierowało

sprawę na drogę postępowania sądowego – informuje prezes PWiK w Zielonce. - Jest to dla mnie żenujące, że sprawa ciągnie się do dziś bez rozstrzygnięcia sądowego. Aktualnie, na ostatniej rozprawie w styczniu bieżącego roku, wiceprezes sądu rejonowego po przeniesieniu sprawy z sądu z ulicy Terespolskiej na ulicę Czerniakowską ostatecznie wyznaczył biegłych do oceny kalkulacji stawek za usługę, gdyż tu jest główny problem. Posiadam opinię UOKiK-u, który w sentencji swojego stano-



Z komór kanalizacyjnych na granicy sieci często muszą być usuwane różne niedozwolone elementy stałe

wiska stwierdził: „Jednak ustalenie wynagrodzenia PGK powinno zostać dokonane w cywilnym procesie o ustalenie (189 k.p.c.) w oparciu o dowód opinii biegłego oraz przepisy kodeksu cywilnego (art.735 §2 k.c. w zw. Z art. 750 k.c.) względnie w procesie o zapłatę”. Pomimo to prowadzimy negocjacje z Żąbkami na temat warunków nowej umowy, jednak uważam, że propozycja Żąbek jest bardzo restrykcyjna i nie zgadzam się na część proponowanych zapisów – dodaje.

## Diabeł tkwi w parametrach ścieków

Restrykcyjność zapisów umowy, proponowanej przez PGK, polega między innymi na dokładaniu tych samych ostrzeżeń, jakie na Żąbki nałożyła Warszawa, jako odbiorca ścieków. Podpisując umowę, Zielonka musiałaby spełnić takie warunki wobec Żąbek, jakie

Żąbki spełniają wobec Warszawy. - O prawdziwych powodach, dla których Zielonka unika podpisania z nami umowy, dowiedzieliśmy się z czasem, w wyniku różnych sytuacji – mówi prezes PGK w Żąbkach. - Z biegiem lat, coraz częściej dochodziło do uciążliwości, związanych z zapychaniem komór na granicy własności sieci żąbkowskiej i zielonkowskiej, a także związanego z tym wylewania ścieków na teren Żąbek. Taki stan rzeczy jest niedo-

puszczalny, dlatego zaczęliśmy szukać przyczyny, dokonując chociażby pomiarów jakościowych ścieków i stężeń gazów zielonkowskich ścieków. Okazało się, że prowadzone przez nas badania wykazały wielokrotne przekroczenia dopuszczalnych norm – wyjaśnia pani prezes.

Można przypuszczać, że problem kiepskiej jakości ścieków w Zielonce jest doskonale znany prezesowi PWiK, choć w rozmowie z dziennikarzem „Mojej Gazety Regionalnej” stanowczo temu zaprzecza. Prezes Lewicki twierdzi, że parametry ścieków nie przekraczają dopuszczalnych norm, o czym świadczą badania przeprowadzone na zlecenie PWiK. Niestety, nie otrzymaliśmy kopii omawianych badań do wglądu.

Skąd więc wniosek, że prezes świadomie mija się z prawdą? W sprawozdaniu z działalności PWiK w Zielonce za 2012 rok, prezes Janusz Lewicki przyznaje, że jakość ścieków odprowadzanych z terenu miasta do systemu kanalizacji w Żąbkach nie spełnia parametrów właściwych dla ścieków bytowych, pomimo że Zielonka nie posiada przemysłu. Ponadto, nie dalej jak w czerwcu ubiegłego roku, podczas zwykłego zgromadzenia wspólników PWiK sp. z o.o. w Zielonce, prezes Lewicki przyznał, że ścieki, znajdujące się w zielonkowskim systemie kanalizacji sanitarnej są złej jakości, co jest niebezpieczne dla miasta w sytuacji podpisania umowy z Żąbkami, ponieważ Zielonce grożą wysokie kary za złą

jakość ścieków, dostarczanych do systemu kanalizacyjnego w Żąbkach. Jednak dziś prezes Janusz Lewicki próbuje nadawać swoim słowom zupełnie inny sens: - Ponieważ wyczerpały się moje rutynowe możliwości oddziaływania, a obowiązywał Regulamin, który nie przewidywał żadnych sankcji dla producentów ścieków, nawet tych stanowiących zagrożenie przekroczenia parametrów właściwych dla ścieków bytowych. uznałem za konieczne zwrócić się do gospodarza miasta, by usankcjonował moje działania i poparł je stosownym dokumentem. Podczas Zgromadzenia Wspólników, zwróciłem się do burmistrza z wnioskiem, w którym praktycznie chodziło o rozszerzenie moich uprawnień w zakresie obowiązującego prawa. W międzyczasie zmienił się Regulamin w zakresie zbiorowego zaopatrzenia w wodę i zbiorowego odprowadzenia ścieków, który pozwolił mi wprowadzić sankcje w stosunku do tych producentów ścieków, którzy przekraczali normatywne parametry ich jakości, a których zdiagnozowaliśmy naszymi metodami. Mając nowy Regulamin, zacząłem wprowadzać nowe jakości oceny dostawców ścieków, czego nie mogłem uczynić bez wiedzy burmistrza, gdyż inaczej zachowałbym się w stosunku do niego nie fair – mówi prezes PWiK w Zielonce, poproszony o komentarz do zapisów w protokole, dotyczących złej jakości zielonkowskich ścieków i obaw związanych z podpisaniem umowy z PGK w Żąbkach.

## Za drogą za ścieki

Kolejnym argumentem PWiK w Zielonce przeciwko podpisaniu umowy na warunkach zaproponowanych przez PGK w Żąbkach, jest zdaniem prezesa Lewickiego zbyt wysoka stawka za odbiór ścieków. Nie przeszkadza to jednak zielonkowskiej spółce, naliczać mieszkańcom Zielonki wysokich, comiesięcznych opłat, zgodnych ze stawką proponowaną przez Żąbki. Na konto PGK w Żąbkach tożsama kwota nadal jednak nie wpływa.

- Zaproponowaną wstępnie przez Żąbki cenę stosujemy do rozliczeń taryfowych dla naszych usługobiorców. Pozostałą różnicę lokujemy na subkoncie bankowym i w momencie, kiedy porozumiemy się z Żąbkami, ta kwota zostanie właściwie przesunięta w zależności od wyroku lub uzgodnienia. Mamy przygotowane pewne zasoby finansowe, abyśmy mogli rozliczyć się z Żąbkami, jeśli okaże się, że stoimy na niewłaściwym stanowisku – informuje Prezes PWiK

w Zielonce. - Póki co, nie mamy podpisaną umowę, a także nie otrzymaliśmy jednoznacznych wskaźników, na podstawie których PGK w Żąbkach wyliczyły tę stawkę – dodaje.

Kompletnie inaczej jednak relacjonuje rozmowy dotyczące ustalenia stawki za odbiór ścieków strona żąbkowska, zapewniając, że pomimo wykazywanej dobrej woli przez PGK w Żąbkach, Zielonka nadal unika przyjęcia ustalonej stawki.

- W związku z odmową przystąpienia do umowy, jak i przyjęcia propozycji cenowych złożonych przez PGK w 2009 i w 2010 r., a opartych o algorytm obliczania ceny jednostkowej, wynikający z wygasłego porozumienia, z początkiem 2011 r. zaproponowaliśmy PWiK w Zielonce uzgodnienie sposobu liczenia ceny, tj. nowego algorytmu. Bez dojścia do porozumienia w tej sprawie PWiK wystąpił o podanie konkretnej ceny. Taka cena została zaproponowana. W 2012 r. PWiK poprosił o podtrzymanie tej ceny. PGK wyszło naprzeciw i podtrzymało swoją ofertę z 2011 r. uzasadniając ją w możliwie najbardziej przejrzysty sposób, tj. przyjmując niższy ze wskaźników wzrostu cen – wyjaśnia prezes PGK w Żąbkach, Romualda Lizak. - Niestety, PWiK do dzisiaj nie potwierdził oferty i płaci cenę jednostkową uzgodnioną w 2006 r. W połowie 2014 r. podejmując kolejną rundę negocjacji strony zgodnie umówiły się, że najpierw ustalą algorytm kalkulacji ceny i warunki umowy, a na koniec ustalą cenę. Po omówieniu propozycji tego sposobu kalkulacji, PGK i PWiK przystąpiły do ustalania warunków umownych. Niestety PWiK stosuje rozmaite sposoby, by wydłużyć te uzgodnienia, łącznie ze zmianą zasad pracy zespołów negocjacyjnych. Dzisiaj PWiK w Zielonce nie chce już rozmawiać o umowie i metodologii, ale tak jak w 2011 r. żąda podania konkretnej kwoty ceny jednostkowej. Warunków umownych do uzgodnienia pozostało kilka z kilkunastu. Byłoby jeszcze mniej, ale PWiK systematycznie wycofuje się z uzgodnień. Są to warunki dookreślające przedmiot usługi oraz konsekwencje nieprawidłowego i niezgodnego z umową korzystanie z infrastruktury PGK. W celu uzgodnienia warunków współpracy handlowej z PWiK na przestrzeni sześciu lat PGK zrealizowało każde podejście „rzucane na stół” przez PWiK. Żadne do tej pory nie doprowadziło do umowy wymaganej prawem – tłumaczy pani prezes.

Anna Sajnog